

Słudzy szatana

Cechą charakterystyczną fundamentalistycznych terrorystów jest to, że dużo częściej godzą oni w swoich niż w deklarowanych wrogów

Jednym z najbardziej zdumiewających aspektów zbrodni Andersa Breivika jest dobór ofiar. Skoro powodował się on – jak napisał w swoim manifestie – chęcią powstrzymania muzułmańskiej imigracji do Europy, to bardziej zgodne z ujawnioną w tym dokumencie przestępczą logiką byłoby zaatakowanie już to skupiska imigrantów, już to siedziby rządu norweskiego, który tę imigrację akceptował. Tymczasem zamach na siedzibę rządu był tylko dywersją mającą odwrócić uwagę od właściwego celu ataku, jakim byli młodzi socjaldemokraci na obozie na wyspie Utoya. A jedyni imigranci, jacy zginęli, zginęli właśnie tam – nie za swe pochodzenie, lecz za swą przynależność polityczną.

Tyle tylko, że nastolatkiem na Utoyi byli zbyt młodzi, by ich obarczać odpowiedzialnością za politykę realizowaną przez partię, do młodzieżówki której należeli. Zbrodnia Breivika jawi się więc na pozór jako bezsensowna nawet w świetle jego własnych, amoralnych kryteriów sensowności.

Ale tylko na pozór. Cechą charakterystyczną fundamentalistycznych terrorystów jest to, że dużo częściej godzą oni w swoich niż w deklarowanych wrogów. W Algierii i w Iraku, dwóch najkrwawszych konfliktach terrorystycznych, ofiarami bomb i zamachów padali najczęściej przypadkowi Algierczycy i Irakijczycy.

I sprawcy, i ofiary były muzułmanami. Winą tych drugich w oczach tych pierwszych było to, że byli muzułmanami w stopniu niewystarczającym czy w niewłaściwy sposób. A to właśnie, zdaniem fundamentalistycznych ideologów, było przyczyną sukcesów wroga.

więcej na wyborcza.pl